

SŁOWO

Wilno, Piątek 26-go lutego 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIEWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi
LIDA — ul. Majora Mackiewiczca 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWOŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46-14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 263

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Expose premiera hr. Skrzyńskiego.

Dziennikarz, który otrzymuje odbitek Pata z mową hr. Skrzyńskiego jest istotnie w trudnym położeniu. Wie dobrze, na podstawie powszechnej opinii w Polsce i na podstawie sugestii samego p. Skrzyńskiego, że hr. Skrzyński jest wielkim człowiekiem, że się w czepku urodził, że się mu wszystko udaje i t. d. Słyszał także od urzędników min. spr. zagranicznych, że minister nie powinien mówić rzeczy ciekawych, oryginalnych, logicznych, jasnych lub wogóle interesujących. Ciekawa treść jest pożądana w przemówieniu poety, marzyciela, uczonego, lub kogoś takiego, ale nie jest słowna dla męża stanu. Minister, zdaniem tych urzędników, nie powinien mówić rzeczy nie—banalnych, przeciwnie powinien być katarzynką powtarzającą rzeczy ogólnie znane. Coprawda Bismarck często potrafił mówić wcale ciekawie—ale to był dyplomata o przestarzałej już dziś metodzie. Hr. Skrzyński wypełnia doskonale ten program nowoczesności. Przemówienie jego to istny potok wyrazów, frazesów, wykrzykników pozbawionych wszelkiego rzeczowego znaczenia. Poza tą banalnością pochwał dla pacyfizmu, demokracji, pokoju Wersalskiego, Francji, Brianda i Chamberlaina meści się niewątpliwie u hr. Skrzyńskiego myśl głęboka i twórcza, myśl oryginalna, zbawcza i pełna siły. Ale jak ma ją odgadnąć dziennikarz nieszczęśliwy.

Fraze o „nieznajomości polityki polskiej“ jest pochodzenia angielskiego. Mniejsza o to czy wypadło się z nim solidaryzować polskiemu premierowi. Zawierał on sąd ujemny bliskiej naszej przeszłości, ale angielski autor tego sądu dziś napewno już wie do czego dążyła ówczesna polityka polska. Chciała ona utrzymać Lwów i utrzymać Wilno. Dzisiaj mamy Lwów i Wilno i dzisiaj ten sam Anglik, który zdaniem samego hr. Skrzyńskiego już zna doskonale naszą politykę, zauważył chyba, że obecnie Polska chce mieć w Radzie Ligi miejsce stałe. Niestety z kolei hr. Skrzyński nie zna losów świata i nie wie czy to stałe miejsce mieć będziemy, czy też nie.

Poprzedziła expose wiadomość, jakoby p. Skrzyński miał oświadczyć, że ustąpi z urzędu jeżeli Polska nie otrzyma w dniu 8 marca tego co się jej słusnie należy. Pan Skrzyński nie powtórzył tego w expose? Dlaczego? — Być może, że należy to zapowiedzieć wyczerpiąc między innymi wszystkich p. premiera zachwytów nad Locarno, być może, że właśnie te zachwytów należy rozumieć, że człowiek, który tak tak wierzy w system międzynarodowej sprawiedliwości uosobionej w Lidze Narodów nie będzie przecież mógł pozostać na stanowisku, skoro ten system obróci się przeciw nam. W każdym razie expose p. Skrzyńskiego, zbiór jego wykrzykników i zachwytów robi wrażenie jakby wygłaszał je człowiek, który w decydujący sposób wykreślił ze swego słownika dyplomatycznego wyraz *non possumus*. A przecież my Polska nie możemy się zgodzić, aby Niemcy wchodziły do Rady Ligi w naszej tam nieobecności. Nie możemy Pan Skrzyński tak uzależnia rolę Polski od tych pokojowych, pacyfistycznych i przyszłościowych intencji Europy, że zaczynamy wobec nich odegrać rolę samą rolę, jaką odegrało Królestwo Polskie wobec państw centralnych w 1917 i 1918 r. W dniu 9 lutego 1918 r. podpisały te państwa pokój z Ukrainą oddając jej Chełmszczyznę. Runął wtedy rząd Kucharzewskiego. Historyk, który stał na czele tego gabinetu zrozumiał odrazu, że ukrajinofilska ojentacja mocarstw centralnych niweczy zasady i założenia na których oparta była jego polityka. Zdaniem naszym, gdyby istotnie Niemcy otrzymały to stałe miejsce, a Polska byłaby spostonowana

Pakt Locarno a Francja i Polska.

Mam zaszczyt złożyć do ratyfikacji Wysokiej Izby traktat gwarancyjny polsko-francuski i traktat arbitrażowy polsko-niemiecki. Dokumenty powyższe stanowią część składową traktatu lokarneńskiego Brianda przedstawiająca dziś lzbie francuskiej traktaty Locarno stwierdził: „Jeśli Polska zostanie zaatakowana (bez prowokacji z jej strony) art. 16 paktu daje nam prawo przyścia z pomocą naszemu sprzymierzeńcowi. Jeśli Niemcy zamiast poddać spór arbitrażowi, pogwałcą swoje zobowiązania, które zaciągnęły podpisując traktat arbitrażowy z Polską i wystąpią z orężem w rękę, wtedy ma również zastosowanie art. 16 paktu. Jeśli decyzja powzięta celem uregulowania jakiegokolwiek sporu nie zostanie przyjęta przez Niemcy i Polska zostanie zaatakowana, art. 15 a linca 17 paktu daje nam również prawo interwencji. Wobec tego, aczkolwiek uroczyste zobowiązanie obu krajów wyklucza ewentualność bezpośredniej wojny francusko-

ko-niemieckiej, nasza swoboda interwenjowania nie jest skrepowana przez żadne inne przeszkody, jak tylko te, które wynikają dla wszystkich państw — członków Ligi Narodów z istnienia paktu Ligi Narodów i zasad, wyliczonych w artykułach 11—16.”

Tak też zrozumiał traktaty lokarneńskie Chamberlain.

Dla Polski jest Locarno międzynarodowym uznaniem prawa własnego Francji i Polski do przyścia sobie z pomocą w razie nie sprokowanego skądinąd ataku, postawieniem lojalnym, jasnym stosunku Polski do Niemiec na gruncie przez politykę angielską zrozumianym, do potrzeb polityki francusko-angielskiej dopasowanym, nasze bezpieczeństwo gwarantującym.

Po Locarno żaden mąż stanu angielski nie może powiedzieć, iż nie znał mu jest polityka zagraniczna Polski, tak jak to bywało dawniej.

Bez Locarno byłoby gorzej.

Niemcy otrzymują miejsce, miejsce zarezerwowane w myśl art. 4 paktu Ligi Narodów dla wielkich mocarstw sprzymierzonych. Co znaczy ten tekst formalny—jest jasne. Co oznacza jego brzmienie duchowe—jest niewątpliwie. Wielkim sprzymierzeńcem w duchu Ligi Narodów nie jest ten, który zwykł mieć lub może łatwo wyzierać największą ilość armat i karabinów maszynowych, najprędzej wyprodukować największą ilość aeroplanów, bomb z gazem trującym, lecz wypróbowany w historii bojownik w imię wielkich hasel demokracji i wolności narodów, tych dwóch podstaw niewzruszonych na których się opiera Liga Narodów. Po Locarno świat nie ma się dzielić na wrogie obozy, nie powinno być zwyciężonych i zwycięzców. Zgoda. Ale sprzymierzeńcem wielkich idei Ligi Narodów nie staje się z dnia na dzień. Dla nas interpretacja praktyczna ducha paragrafu czwartego nie może być inna jak współczesna i równorzędna obecność Polski w radzie Ligi w chwili wejścia Niemiec.

Nie pragniemy tam być, aby się opiekować obywatelami w innych krajach, brać w nasze ręce rządy wolnych miast, albo starać się o mandaty kolonialne. Chcemy tam być, aby wzmocnić obóz wierzących w Ligę Narodów jako forum, na którym

bezsronnie i bez uprzedzeń badane i zatwierdzone będą drażliwe sprawy w myśli sprawiedliwości opartej na prawie—jedynym gwarancji pokoju.

Nie zapominajmy, iż Locarno jest etapem na drodze do urzeczywistnienia potrójnego celu: arbitraż, bezpieczeństwo i rozbrojenie.

Mówiąc o paktach lokarneńskich zatrzymałem się nad ich duchową treścią, nad głębokim znaczeniem, nad wielkimi koniecznościami, jakie je zrodziły, nad niebezpieczeństwami, które zawierają. Uważam, iż przez te umowy interesy nasze bezpośrednie są jasne i niedwuznacznie zawartowane, wielkie interesy naszej polityki w przyszłości są zagwarantowane. Czy po Locarno będzie lepiej? Mam nadzieję, że bez Locarno byłoby gorzej. To jest pewne. Umowy lokarneńskie są jedynie formułami prawnymi, za nimi pójdzie życie. Czy duch lokarneński objawi się w czynach, przy jakich wakkach, przy jakich tarciach, przy jakich zmaganiach się—trudno przewidzieć. Ale rzeczą męską jest niewzdrażać się przed trudnościami, jeśli raz cel został jasno oznaczony. Ul. Wi to wspólnie tych, którzy go stworzyli.

* Te ustępy mowy p. ministra zostały przez nas opuszczone.

Europejscy mężowie stanu.

Mamy nadzieję, iż p. Streseman, który w tak ciężkich dla siebie warunkach wewnętrznych pracował nad polityką porozumienia, dalej zmagać się będzie zwycięsko z trudnościami, z którymi liczyć się musi jego polityka.

Wiemy jaką silną ostoją jest dla nas pakt lokarneński w integralnym zblizeniu, które spoilo nas jeszcze na wysokiej moralnej płaszczyźnie z polityką francuską z polityką angielską, dzięki wysokiej przenikliwości umysłu i wielkości charakteru dwóch wielkich mężów stanu: Brianda i Chamberlaina.

Wiemy, w jakim zrozumieniu położył pod aktami lokarneńskimi podpis Mussolini, wielki realizator, zdumiewający organizator.

Znamy wybitnego i szczęśliwego męża stanu Valdervelde, który zdołał w pakcie ruhrskim zabezpieczyć Belgiję pełnią uznania niezaprzeczonego i przywrócić jej przedwojenne stanowisko międzynarodowe.

Znamy nareszcie mądrą, przewidującą, ostrożną umiarkowaną politykę p. Benesa, z którym pracowałem przed i w czasie Locarno, w pełnym zrozumieniu wzajemnych interesów.

— wytworzyłaby się sytuacja absolutnie analogiczna do sytuacji po pokoju Brzeskim. Musi wtedy runąć rząd p. Skrzyńskiego. Dziś premier Skrzyński frmuje u nas wiarę w tę pacyfistyczną sprawiedliwość hasel lokarneńskich. Polska w to wierzy, ale gdyby została odrzucona od Rady Ligi powiększonej o Niemcy — to wierzyc przestanie.

Polska p. Kucharzewskiego była niewolnikiem w kajdanach. Na kajdanach tych zawieszono sztyldzik z napisem «Państwo niepodległe». Polska p. Skrzyńskiego jest państwem istotnie wolnym, posiada 30 dywizyj piechoty, 40 pułków kawalerji, odpowiednią ilość sił lotniczych i technicznych. Pan Skrzyński ma zadanie

W głębi mego sumienia politycznego mogę prosić Wysoką Izbę o przyjęcie aktów które składam do ratyfikacji. Doskonalemi one nie są, albowiem umowy lokarneńskie są kompromisem, musiały być kompromisem.

Gdybym był pytany, czy jadąc do Locarna stawiałem warunki czy przy podpisywaniu uprzednio prosiłem o obietnicę np. o miejsce w Radzie Ligi odpowiedziałbym „nie”. Dlatego, bo w chwili kiedy się decyduje wielki krok polityki zagranicznej Polski, kiedy Polska kieruje swą polityką po linii jej odwiecznych ideałów pokojowych, gdzie idzie ręka w rękę z narodami dobrej woli, w takiej chwili ja słowem Polski nie frymarzę i obietnicę Polski nie sprzedaję. Albowiem wiem, że tylko w ten sposób mogę wśród mężów dobrej woli przedstawić Polskę taką, jaką ona jest, mogę zrobić, że jest ona pojęta tak, jak jest w rzeczywistości, a w chwili gdyby wszystkie nasze wysiłki pokojowe miały zawieść jestem pewien, że dałem Polsce rzecz najwspanialszą — przekonanych i wierzących aliantów w dobrą wolę i sprawę Polski.

o wiele łatwiejsze. Niechaj w rozpaczonym, bezsilnym proteście, który ogarnął cały naród po haniebnym traktacie Brzeskim, bierze nie tylko wiarę, że interesów politycznych swego państwa gotów jest bronić cały naród, lecz także i ołuchę. Bo przecież jeżeli w 1918-ym r. liczyły się przeciw z nami Niemcy, to teraz jesteśmy czynnikiem, bez współdziałania którego nie może się ostać równowaga pokojowa Europy. I dlatego z całym uznaniem czytałibyśmy słowa p. Skrzyńskiego, gdyby swoją obfitość polityki europejskiej zaopatrzył w słowa męskie: „być może po raz ostatni przemawiam tym językiem”.

Cas.

Wszczęcie rokowań pogranicznych.

Ządania kowieńskie odrzucone

Postulaty naczelnika pow. Wilkomirskiego.—Jejczy oddani będą za zobowiązaniem.—Ziemi nie oddamy.

Wczoraj do pikietu naszej nr. 1 zgłosił się dowódca posterunku litewskiego, z zapytaniem czy, wydelegowany ze strony polskiej i upoważniony do pertraktacji z Litwinami, zastępca starosty na powiat Wileńsko-Trocki, zgadza się na rokowania z naczelnikiem powiatu Wilkomirskiego po stronie litewskiej, w sprawie zajęcia granicznego. Wiadomość tę zakomunikowano zastępcy starosty, p. Łukaszczykowi, który wyraził zgodę na wszczęcie rokowań z naczelnikiem powiatu Wilkomirskiego, Szabanowiczem i prosił o wyznaczenie terminu, w którym te rokowania mogą być rozpoczęte.

Dziś rano graniczne władze litewskie oświadczyły, że p. Szabanowicz będzie przy pikiecie nr. 1 punktualnie o godzinie 12 ej pop. celem rozmówienia się z p. Łukaszczykiem. Przedstawiciel Litwy kowieńskiej Szabanowicz przybył na miejsce w towarzystwie kapitana Jedyniusa i dwóch lejtenantów, Świłasa i Wielunasa i odbył konferencję z p. Łukaszczykiem, która trwała 40 minut.

P. Łukaszczyk wskazał naczelnikowi powiatu Wilkomirskiego: I-o, że władze polskie protestują przeciwko zbrojnemu wtargnięciu litewskiej straży granicznej na terytorjum polskie.

II-o, że jeżeli Litwini roszczą pretensje terytorjalne do niektórych odcinków naszego pogranicza, to przecież zawsze mogą się z władzami polskimi porozumieć polubownie, a w drodze pokojowej załatwienie mogą wszystkie spory, w myśli uchwały Rady Ambasadorów, za pośrednictwem mieszanej komisji polsko-litewskiej. Władze polskie—oświadczył dalej p. Łukaszczyk—oddawna oczekują zwolnienia tej komisji.

III-o, że w marcu r.b. podczas identycznego targu o las Podgajski, naczelnik powiatu Wilkomirskiego, oświadczył, oświadczył, że las ten należy do Rzeczypospolitej Polskiej, wobec czego nakazał opuszczenie jego przez litewską straż graniczną.

IV-o, że lokalne władze polskie proszą p. Szabanowicza o zakomunikowanie tych postulatów władzom przelozonym litewskim.

W odpowiedzi Szabanowicz oświadczył, że propozycję powołania komisji mieszanej przedłożył do decyzji swego ministerstwa spraw wewnętrznych. Jednocześnie zaznaczył, iż niema dostatecznych pełnomocnictw do rokowań z Pojakami, a jedynie chciałby przedstawić postulaty ułożone przez zwierzchnie władze litewskie. Mianowicie Litwini żądają wydania jeńców, utworzenia z lasu Podgajskiego terenu neutralnego, przyczem mają być z niego wycofane polskie placówki policyjne. Litwini zobowiązują się nie obsadzać lasu swymi placówkami aż do czasu otrzymania odpowiednich instrukcji z ministerstwa spraw wewnętrznych w Kownie.

P. Łukaszczyk, odrazu na miejscu wyraził wątpliwość, czy podobne żądania mogą być przyjęte przez władze polskie, wszelako obiecał zakomunikować je wojewodzie wileńskiemu.

Dziś wieczorem wojewoda Malinowski, w odpowiedzi na zapytanie starosty, oświadczył, że warunki litewskie są absolutnie nie do przyjęcia. P. Wojewoda zaznaczył, że w żadnym wypadku nie może dopuścić, iżby część terytorjum wchodzącego w skład Rzeczypospolitej Polski miało być opuszczone przez władze polskie i stać się terenem neutralnym. Co zaś do zatrzymanych funkcjonariuszy litewskiej straży granicznej, to mogą być oni wydani władzom litewskim, nie inaczej jednak, jak pod warunkiem otrzymania od naczelnika powiatu Wilkomirskiego zobowiązania, na piśmie, że podobne napady ze strony litewskiej straży granicznej, na przyszłość nie będą już miały miejsca.

Powtórne spotkanie p. Łukaszczyka z naczelnikiem powiatu Szabanowiczem z powodu spóźnionej pory, nastąpi zapewne jutro około godz. 11 rano.

Dobre wrażenie zdecydowanego wystąpienia.

Zachowanie naczelnika powiatu Wilkomirskiego podczas rozmowy z p. Łukaszczykiem było nadzwyczaj uprzejme. Znać było, że p. Szabanowicz wykazywał pokątną dozę bojaźni. Zdecydowana postawa naszej policji podczas likwidacji zajęcia zrobiła wrażenie na Litwinach. Według wiadomości otrzymanej z tamtej strony granicy, policja litewska nie okazuje wiele ochoty do akcji zaczepnej. Wszelkie jednak posunięcia uzależnione są od stanowiska rządu kowieńskiego.

Prasa niemiecka o mowie Chamberlaina.

BERLIN, 25. II. PAT. Omawiając niechętnie do wiadomości to oświadczenie—pisze dziennik — musimy jednakże Rundschat nazwać je również niejasnym jak i przemówienie Chamberlaina, wygłoszone w Birmingham. Wynika z tego tylko to, że lord Cecil również nie jest przeciwny zmianom w polityce Ligi. Fakt, że rozszerzeniu Rady Ligi w myśli zyskanerz bierze udział w delegacji niemieckiej dowodzi tylko, że Niemcy dość cierpko o krajach, które zapożyczyły zgóry jak postąpią w tym lub innym wypadku. Uwaga ta odnosi się do newskich.

Polska i Hiszpanja.

MADRYT, 24. II. PAT. Hiszpański zagranicznych Hiszpanji wyraził przy minister spraw zagranicznych oraz ten posłowi polskiemu uczucie sympatii minister pełnomocny odbyli patji, na jakie w pełni zasługują żądzomowę na temat marcowych obdania Polski co do uczestniczenia w rad Ligi Narodów Minister spraw Radzie Ligi.

Ostatnia posługa arcybiskp. Cieplakowi.

NOWY JORK, 25. II. PAT. Wobec wielkiego napływu Polaków, przyjeżdżających z najdalszych okolic w celu oddania ostatniej posługi zmarłemu arcybiskupowi Cieplakowi, ciało jego zostało już od poniedziałku wystawione w Katedrze św. Patryka, gdzie zostanie do piątku, t. j. do chwili eksportacji na okręt.

Delegacja niemiecka wyjeżdża do Genewy.

BERLIN, 25. II. PAT. Berliner Tageblatt dowiaduje się, że delegacja niemiecka wyjeżdża do Genewy w dniu 6 marca. W dniu 7 marca Luther i Stresemann spotkać się mają z Briandem i Chamberlainem.

Ulubiony przez kobiety eleganckiego świata KREM SIMON, „Crème Simon” zapewnia twarzy kobiecej doskonałość skóry, sprężystość, miękkość, aksamitność naskórka i białosć cery. czego każda kobieta ma prawo oczekiwać od doskonałego hygienicznego k r e m u

DO NABYCIA WSZĘDZIE
Krem, puder i mydło Simon
Crème, poudre & savon Simon
Parfumerie Simon, 59 Fg. St.-Martin, Paris.

Sejm i Rząd.

Losy ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych.

WARSZAWA, 25. II. (tel. wł. Słowa) Sprawa projektu ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych wchodzi na Radę Ministrów przypuszczalnie po powrocie premiera Skrzyńskiego z Genewy.

Obrazy sekcji kresowej C.T.R.

WARSZAWA, 25. II. (tel. wł. Słowa) Dziś o 10-tej rano w lokalu C. T. R. rozpoczęły się obrady sekcji kresowej C.T.R. Obradom przewodniczył prezes sekcji Eustachy ks. Sapieha. W dłuższym przemówieniu kierownik Sekcji p. Kierlicz zdał sprawozdanie z działalności za rok ubiegły.

W godzinach popołudniowych minister rolnictwa p. Kiernik przyjął Eustachego ks. Sapiechę, który z ramienia Sekcji Kresowej Związku Ziemiaków przedstawił ministrowi postulaty sekcji.

Min. Ziemięcki do Łodzi.

WARSZAWA 25. II. (tel. wł. Słowa) Min. Ziemięcki, w którego rękach skupia się cała akcja walki z bezrobociem, udaje się w niedzielę do Łodzi gdzie zabawi do poniedziałku. Minister Ziemięcki odbędzie szereg konferencji z przedstawicielami przemysłu, władz rządowych i samorządowych oraz przeprowadzi inspekcję biur funduszu bezrobocia.

Ugił dla grupy Harrimana.

WARSZAWA, 25. II. (tel. wł. Słowa) Do Sejmu wpłynął projekt ustawy upoważniającej Min. Skarbu do pozyczenia pewnych ulg w zakresie podatkowym dla nabywców huty cynkowej Guicheta na Górnym Śląsku a mianowicie dla grupy Harrimana.

Delegacja Magistratu Warszawy u premiera.

WARSZAWA, 25. II. (tel. wł. Słowa) W dniu dzisiejszym do premiera Skrzyńskiego min. Dziechowski zgłosiła się delegacja zarządu miasta w sprawie wyjednania u min. skarbu 4 milionów pożyczki na rozszerzenie robót publicznych. Zabiegi delegacji nie odniosły wielkiego powodzenia.

Dymisja wojewody Moskalewskiego.

WARSZAWA, 25. II. (tel. wł. Słowa) Wojewoda Moskalewski podał się do dymisji ze stanowiska Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego. Dymisję premier przyjął.

Budżet Min. Reform Rolnych w Komisji.

WARSZAWA, 25. II. PAT. Sejmowa Komisja budżetowa przystąpiła do rozpatrywania budżetu M. stwa Reform Rolnych, który w obszernym referacie przedstawił pos. Kawecki. Budżet ten na rok 1926 przedstawia się w wydatkach w sumie 29,849,054, a w dochodach 6,736,555. Po referacie rozwinęła się dyskusja której nie ukończono.

Posiedzenie komisji wojskowej.

Sejmowa Komisja Wojskowa przystąpiła do właściwego porządku dziennej, t. j. do wniosku PPS o zmniejszenie czasu służby wojskowej i o zmniejszenie kontyngentu rekruta. Jako pierwszy przemawiał referent pos. Zamorski (ZLN) zasnacząc, że dziwnie pojmuje się się u nas ducha Locarno, na którego podstawie zmniejsza się wyłącznie budżet M.S. Wojsk, kiedy sąsiednie Niemcy, które przez Locarno są bardziej zabezpieczone niż my zwiększają w tym samym czasie budżet wojskowy o 100 milj. nie licząc wydatków na wojsko, ukrytych sprytnie w budżecie niemieckim.

Medziński (Wyzw.) zgłosił wniosek, aby przed przejściem do dyskusji szczegółowej nad wnioskami PPS wysłuchać opinii Sztabu Generalnego co do oszczędności, jaką dać może służba skrócona, możliwości mobilizacyjnych i ewentualnej konieczności reorganizacji siły zbrojnej.

P. de Panatien.

WARSZAWA, 23. II. (PAT). Ustupający ambasador francuski p. de Panatien zostanie przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej w poniedziałek dnia 1 marca na audjencji pożegnalnej, na której wręczy listy odwołujące. Wyjazd ambasadora nastąpi we wtorek dnia 2 marca o godz. 9 min. 10 wiecz. pociągiem paryskim.

ECHA KRAJOWE

Po karnawalowej refleksje.

— Korespondencja Słowa —

Wilejka pod koniec karnawatu bawiła się, co się zowie, 6 m. odbyła się maskarada, przeplatana romantycyzmami, ale, że była za wesoła, więc nie u wszystkich gości zostało po niej miłe wspomnienie... tak to zawsze bywa po przesyce w jakimkolwiek kierunku. Ostatni wtorek karnawatu był przeznaczony dla szkolnej działy aby i ona wyprósowała swoje przemyślenia w tańcach szkolnych kostki i mięśnie.

Więc hasła uszczęśliwiona działy od 4ej do 9ej pp. a, że było dużo słodczy, którym uprzyjemnił ten świątek dziecięcy racyły, więc pozostało wspomnień miłych moc.

Szkoda wielka, że zabawa wspomniana nie odbyła się w gimnazjum, zamiast w klubie, wszakże to dodatnio na młodzież nie może padziać, a nie można znowu wymagać aby sobie bawili klubowi (i to w ostatni wtorek) odmówili tych kilku kropek tak kojąco działających... i dla tego wielkim błędem jest pozwolenie, na urządzenie zabaw dla młodzieży w klubie.

Jednocześnie z nastaniem postu następują smutne refleksje. Bo smutno naprawdę zaczyna się u nas. Od świąt Bożego Narodzenia, został zawieszony wykład religijny, jak w gimnazjum tak w szkole powszechnej. Do przeszłości już należy, kiedy Szanowny Ks. Dziekan, jednocześnie prefekt szkół, odprawiał mszę uczniowską w każdą niedzielę i święto. Smutno też było w środę popielcową w której na nabożeństwie nie było młodzieży gimnazjalnej. A przecież to dzień pokuty. Kwesłja wykładu religijny jest paląca. Komitet rodzicielski składający się z czterech osób (w tem dwie chore) nie może sobie dać rady z nawalem pracy, i dlatego nie robi. Walnego zebrania rodzicielskiego od roku szkolnego jeszcze nie było. Kontakt domu ze szkołą tak nieodzownie potrzebny, u nas nie istnieje. Wielki czas aby ta boleska rodziców i opiekunów została uliczona.

Dnia 22 b. m. odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę s. p. ks. Arcybiskupa Ciepłaka. Ks. dziekan Śnież-

ko żywym słowem skreślił życie tego wielkiego męczennika. Kościół był przepelniony, wszystkie urzędy i szkoły stawily się, aby w wspólnej modlitwie zaniesć niejako skargę, przed tron Najwyższego, że nie pozwolili nam doczekać tej radośnej chwili ujrzenia Go na tronie Arcybiskupim w Wilnie.

F. J. GŁĘBOKIE.

— (kw) Zjazd Osadników. W ubiegłą niedzielę 21 bm. odbył się zjazd osadników powiatu Dzisieńskiego. Zjazd rozpoczął się od wycieczki na mszę w kościele, po czym wszyscy uczestnicy udali się do gmachu szkoły powszechnej, gdzie odbywały się do wieczora obrady. W rezultacie obrad po zatwierdzeniu budżetu na rok 1926 dokonano wyborów nowego zarządu, na prezesa powołano p. Oktawiana Jarzembkiego a na vice-prezesa p. Karola Wiśniewskiego i na członka p. Chabasińskiego.

LIDA.

— (wb) Kontrybucja czy legalizacja? Legalizacja wag jest rzeczą konieczną, tylko że nasze władze muszą wykazać się w wysiłku swym, zdążającym do stworzenia warunków, w których teatr będzie mógł się oprzeć na trwałych podstawach tak materialnych jak i duchowych.

Nie przytaczamy tu długiego wywodu ze sprawozdania Komitetu o tych trudnościach, jakie musiała Reduta pokonać w Wilnie, aby rozpocząć swą pracę artystyczną. Wszyscy o tem wiemy z obserwacji działalności Reduty lub od osób bliżej jej stojących.

Z radością natomiast podkreślić wypada zapowiedź Komitetu, iż starania jego, dotyczące przekazania teatru na Pohlulance przez jego dotychczasowych właścicieli na własność miastu Wilnu „odniosły pożądany skutek i życie można nadzieje, że w niedalekiej przyszłości gmach teatralny na Pohlulance obejmie miasto Wilno”. Jedynie to racjonalny sposób technicznego załatwienia sprawy gmachu, z tem rzecz prosta zastrzeżeniem, iż miasto w charakterze właściciela teatru na Pohlulance zrobi w sprawach związanych z posiadaniem tego gmachu wszystko, co leży w jego mocy, aby pracę Reducie ułatwić i umożliwić, że odciążą kłopoty administracyjno-finansowe przez zniesienie wszelkich świadczeń materialnych na rzecz miasta.

Z równą radością należy powitać uchwałę Komitetu, który postanowił zorganizować się „jako Komitet Organizacyjny Towarzystwa Przyjaciół Reduty i w porozumieniu z nią zwołać zebranie organizacyjne Towarzystwa”. W Towarzystwie Przyjaciół Reduty, który niebawem powstanie, powinny się zrzęczyć wszystkie jednostki, rozumiejące rzetelny wysiłek artystyczny i nieprzeciętne walory pracy Reduty oraz zamierzające stworzyć podstawy dla spokojnej i wolnej od trosk finansowych pracy zespołu tego teatru.

A właśnie taka praca, całkowicie oddana służbie Sztuce i teatrowi, pozwoli utrzymać wysoki poziom dotychczasowego repertuaru bez żadnych kompromisów ze względami na powodzenie utworu scenicznego, bez kompromisów z wszelkiego rodzaju tandetą repertuarową, choćby pochodzenia polskiego.

Dotychczasowa praca Reduty po-

Reduta a społeczeństwo

W dobie kryzysu gospodarczo-finansowego i tak zw. przeżycia się teatru niezmiernie ważnym zagadnieniem jest pomoc społeczeństwa teatrowi.

Aczkolwiek w małych rozmiarach pomoc ta w Wilnie, jeżeli chodzi o Redutę, została w miarę skromnych możliwości miejscowych udzielona. Jak wynika z nadesłanego sprawozdania „Obywatelskiego Komitetu Uruchomienia teatru Reduta w Wilnie” udział w uruchomieniu naszego teatru wzięły bodaj wszystkie warstwy społeczeństwa, co w wyniku akcji pieniężnej dało 14,318 zł. 5 gr. Rozchody związane z samem uruchomieniem teatru wyniosły 13,756 zł. 10 gr. czyli że została zebrana kwota, która umożliwiła rozpoczęcie przedstawięń.

Należy to zapisać na dobro społeczeństwa wileńskiego, które zrozumiało wartość teatru artystycznego i nawiązało z nim łączność, wyrażając się nie tylko w platonicznym stosunku dobrych chęci i sympacji, ale w czynnie realnym pomocy materialnej.

Nie znaczy to jednak, by zadanie swe społeczeństwo już spełniło.

Po tym wstępnym niejako akcie społecznym, który umożliwił otwarcie «bram teatru», rozpoczyna się okres właściwej pomocy społeczeństwa teatrowi.

Dotychczasowa praktyka, w ciągu paru ubiegłych miesięcy, pozwala się spodziewać, iż społeczeństwo wileńskie nie osłabnie w wysiłku swym, zdążającym do stworzenia warunków, w których teatr będzie mógł się oprzeć na trwałych podstawach tak materialnych jak i duchowych.

Nie przytaczamy tu długiego wywodu ze sprawozdania Komitetu o tych trudnościach, jakie musiała Reduta pokonać w Wilnie, aby rozpocząć swą pracę artystyczną. Wszyscy o tem wiemy z obserwacji działalności Reduty lub od osób bliżej jej stojących.

Z radością natomiast podkreślić wypada zapowiedź Komitetu, iż starania jego, dotyczące przekazania teatru na Pohlulance przez jego dotychczasowych właścicieli na własność miastu Wilnu „odniosły pożądany skutek i życie można nadzieje, że w niedalekiej przyszłości gmach teatralny na Pohlulance obejmie miasto Wilno”. Jedynie to racjonalny sposób technicznego załatwienia sprawy gmachu, z tem rzecz prosta zastrzeżeniem, iż miasto w charakterze właściciela teatru na Pohlulance zrobi w sprawach związanych z posiadaniem tego gmachu wszystko, co leży w jego mocy, aby pracę Reducie ułatwić i umożliwić, że odciążą kłopoty administracyjno-finansowe przez zniesienie wszelkich świadczeń materialnych na rzecz miasta.

Z równą radością należy powitać uchwałę Komitetu, który postanowił zorganizować się „jako Komitet Organizacyjny Towarzystwa Przyjaciół Reduty i w porozumieniu z nią zwołać zebranie organizacyjne Towarzystwa”. W Towarzystwie Przyjaciół Reduty, który niebawem powstanie, powinny się zrzęczyć wszystkie jednostki, rozumiejące rzetelny wysiłek artystyczny i nieprzeciętne walory pracy Reduty oraz zamierzające stworzyć podstawy dla spokojnej i wolnej od trosk finansowych pracy zespołu tego teatru.

A właśnie taka praca, całkowicie oddana służbie Sztuce i teatrowi, pozwoli utrzymać wysoki poziom dotychczasowego repertuaru bez żadnych kompromisów ze względami na powodzenie utworu scenicznego, bez kompromisów z wszelkiego rodzaju tandetą repertuarową, choćby pochodzenia polskiego.

Dotychczasowa praca Reduty po-

Sąd nad bandytami z pod Siniawki.

Bandyci przyznają się, że byli członkami PPS.—Rewelacyjne zeznania świadków.—Wyrok zapadnie dziś.

(Telefonem od własnego korespondenta).

W dniu dzisiejszym Sąd Doraźny pod przewodnictwem prezesa nowogródzkiego Sądu Okręgowego p. Gałęziewicza przy współudziale sędziów Murzy-Murczka i Pawlicza rozpatrywał sprawę napadu na autobus pod Siniawką. Na ławie oskarżonych pod silną eskortą zasiadli zakuci w kajdany bandyci: Dominik Fedorowicz 26 l., Jan Skrycki 21 lat, Jan Sawaściuk 20 lat, Konstanty Fedorowicz 35 lat, Michał Fedorowicz 27 lat. Cztery z nich to mieszkańcy wsi Kulenice, Skrycki zaś pochodzi ze wsi Hajniui.

Oskarżonych bronią z urzędu miejscowi adwokaci pp. Legatowicz, Chomicz i Pawłowski.

Oskarża podprokurator Chudziwicz, sekretarzował p. Adamowicz.

Akt oskarżenia.

1 lutego Dominik Fedorowicz i Antoni Szpak dowiedzieli się, że będzie jechał samochodem kupieckim z Siniawki wioząc poważniejszą sumę pieniędzy, wobec tego namówili Skryckiego, Sawaściuka i Konstantego Fedorowicza, by razem z nimi poszli na rabunek. Po drodze spotkali Michała Fedorowicza, jadącego saniami, i grożąc rewolwerami kazali mu, jakoby pod przymusem, wieź karabiny. Po dojściu do szosy zatrzymali się w lesie i czekali do chwili przejazdu przypadkowo jadącej furmanki, wiozącej kilku pasażerów. Napadli na nich i poturbowali, żądając pieniędzy. W tej chwili nadjechał autobus Kraszewskiego, zdążający z Siniawki do Lachowicz. Bandyci zatarasowali drogę saniami i rozpoczęli strzelanie, rezultatem której było zabicie szofera Kobięga i ranienie ciężkie porucznika Siedzińskiego i leższe p. Jankowskiego. Pasażerowie pochowali się w różnych miejscach a porucznik Siedziński mając w ręku tylko rewolwer małego kalibru zaczął się odstrzelwać. Dzięki jego zimnej krwi nie tylko wszyscy pasażerowie ocaleli ale i wytopiono bandę. Porucznik Siedziński zabił hersztą bandy Szpaka i ranit Dominika Fedorowicza i Skryckiego.

Natrafwszy na opór bandyci zbiegli. Tymczasem jeden z pasażerów Pawieć pobiegł do Siniawki, po drodze zatrzymał idący drugi samochód i natychmiast zaalarmował posterunek policyjny. Komendant posterunku starszy przodownik Hempel zabrał sześciu policjantów i po upływie dwudziestu minut był na miejscu zbrodni. Po drodze spotkał porucznika Siedzińskiego, który pomimo ciężkiej rany w głowę szedł do Siniawki, by również zaalarmować policję. Nadmienić tu należy że porucznik Siedziński nie przyjął proponowanego samochodu uważając za ważniejsze szybko przybycie policji na miejsce napadu niż swoje zdrowie.

Po przyjeździe na miejsce przodownik Hempel poszedł śladami bandytów; cztery prowadziły do wsi Kulenice a jeden do Hajniui.

zwała sądzić, iż wszelkie, mimochodem wypowiediane obawy, są płonne i nieuzasadnione.

W skład Komitetu wchodzi pp. Jan Kłot (przewodniczący) i członkowie: Biały Stanisław, Dyrektor Banku Polskiego w Wilnie, Dębowski Tadeusz, dr. med., Łoku-

Tymczasem nadjechała policja z posterunków powiatu baranowickiego, szwadron K.O.P. z Radziwiłłmont oraz starostowie obu powiatów pp. Czarnocki i Kwieciński.

Pierwszy aresztowany został Skrycki, którego zdradził rana; wydat on wszystkich współników. Po skonfrontowaniu z całą ludnością męską wsi Kulenice i po aresztowaniu winnych władze rozpoczęły natychmiastowe śledztwo. Obecni przy tem byli starosta Kwieciński i podprokurator Czudzinowicz.

Zeznania aresztowanych były wprost rewelacyjne, okazało się iż stanowili zgraną bandę, która dokonała wszystkich napadów w ostatnich dwóch latach w tamtej okolicy.

Herszt bandy Dominik Fedorowicz przyznął się do udziału w dziewięciu napadach, inni również byli aktorami czynnymi w tragedji kresowej trwającej dwa ostatnie lata. Prócz tego okazało się, że około dwudziestu mieszkańców tych samych wsi brało udział w napadach, znaleziono nawet u nich szereg przedmiotów zarobkowych. Wszyscy zostali aresztowani i staną przed sądem w trybie zwykłym, wobec tego że upłynął czas wymagany przez ustawę o sądach doraźnych.

Zeznania świadków.

Nadzwyczaj ciekawe były zeznania podkomisarza Dąglisa, kierownika ekspozytury śledczej powiatu baranowickiego, który opowiadał szczegółowo o całej organizacji dywersyjnej, działającej pod wpływem bolszewickim. Napród zbrodniarze panoszyli się bezczelnie jako ideowi komuniści, a potem zesłali popostru na tory bandytyzmu. Najbardziej charakterystyczną z postaci wszystkich była działalność Konstantego Fedorowicza, ongiś prezesa komitetu wioskowego, później organizatora bandy i jej dowódcy do chwili przekazania władzy bratu Dominikowi po powrocie tegoż z wojska.

Dominik dobry organizator, do prowadził organizację bandy do perfekcji, tak że pod jego i Szpaka przewodnictwem służyła pierwotnie agentowi bolszewickiemu Arszynowowi, który przychodził z zakordonu a po zaprzestaniu akcji dywersyjnej przez Sowiety, działała na własną rękę i dla własnej korzyści.

Zeznania tak podkomisarza Dąglisa jak i starszego przodownika Hempela świadczyły, że policja zdolała opanować całkowicie sytuację, że stanie doskonale orientuje w obecnym stanie bezpieczeństwa kraju i że można teraz ufać iż zawsze da sobie radę ze zbrodniarzami,

Zamknięcie przewodu sądowego.

Po zakończeniu przewodu sądowego przemawiał prokurator, żądając najwyższego wymiaru kary oraz adwokaci, którzy nie zawsze w udatny sposób bronili swych klientów.

W ostatnim słowie dwóch twierdziło że są niewinni, dwaj prosili o darowanie życia, herszt zaś Dominik

lewski Jan, Wile, Prezydent m. Wilna, Okulicz Kazimierz, redaktor, Stawiński Kazimierz, Profesor Urban Stefan Batorego w Wilnie, Staszczuk Julian, Prezes Dyrekcji Kolejowej Wileńskiej, Sumorokowa Janina, Totew Stanisław, Administrator Oddz. Wll. «Warszawianki», Urbanowicz Tadeusz, Człon. Zarz. Oddz. Wileńsk. Banku Zw. Spół. Zarobk., Żytko Aleksander, Stow. Urzęd. Państw. w Wilnie.

Baranowicze 25-go lutego godz. 23-a.

Fedorowicz przyznając się do winy prosi o wymierzenie kary śmierci.

Wobec spóźnionej pory ogłoszenie wyroku sąd odbyło do dnia 26-go o godzinie 9 rano.

Refleksje.

Namarginesie dzisiejszej rozprawy wypada skreślić kilka uwag. Przede wszystkim więc osoby oskarżonych; dla mniej wtajemniczonych o miejscowych stosunkach jest rzeczą obojętną gdy się powie, że bandyci wszyscy pochodzą z gminy Niedzwiedzkiej, dla nas jednak, fakt ten jest nadzwyczaj bolesny. Okolicie te bowiem, zostały poświęcone ongiś bohaterką obroną przed narzucanym gwałtem przez rząd rosyjski, prawosławiem. Łała się tam męczeńska krew polska i katolicka, a dziś na tem zrymnie podgiebiu chwasty zbrodnicze wyrosły.

Przyczyn tego znaleźć można wiele, a więc wojna, gmina Niedzwiedzka leżała przy samym froncie, pomimo bolszewizm zatruwający moralność i szczypany jad w dusze, wreszcie od niedawna *wplyw agitacji* prowadzonej pod płaszczykiem P. P. S. Jakież indywiduum objędział najbardziej zarazone bolszewizmem gminy, urządzając wiecy i przemawiając na nich *po rosyjsku*, rozdając broszurki i gazetę w tymże języku — zasiewały prawdziwe bolszewickie hasła a na wyjeździe zakładały oddziały P.P.S.

Różnie mówią tutaj o celu tej pracy: Jedni przypuszczają że się ją prowadzi w ten sposób za wiedzą poparciem władz naczelnych P. P. S. inni sądzą, iż jest to wywrotowa działalność bez kontroli stronnictwa. Jednak fakt pozostanie faktem że przed sądem doraźnym stanęli członkowie zapisani do szeregów P. P. S., co sami otwarcie stwierdzili.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na agitację prowadzoną przez agentów P. P. S. po rosyjsku na Polesiu. Ostrzegaliśmy przed jej zgubnymi następstwami. Dzisiejszy proces w całej gromie potwierdza, że nasz obawy były słuszne. P. P. S. jako stronnictwo polityczne ponosi odpowiedzialność moralną za działalność swych członków. P. P. S. powinna zająć jasne stanowisko zarówno względem tych których udział w niecznej robocie został stwierdzony, jak i tych, którzy bezkarnie się, jako agenci P.P.S. miażdżyli bolszewizmu na kresach Polski. Czekamy.

Ze smutkiem stwierdzamy musimy, że wszyscy dziś sądzeni to katolicy. Zwracamy na to specjalną uwagę władz kościelnych, może nie tak trudno będzie im znaleźć korzenie zła.

Z. D.

Nowości wydawnicze.

«Pamiętnika Wileńskiego Tow. Lekarskiego» ukazał się zeszyt drugi (jubileuszowy). Oprócz działów poświęconych specjalnie nauce lekarskiej, znajdujemy w nim rzecz o pierwszych w Wilnie szpitalach dr. Wł. Zahorskiego, kartkę z historii Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego skreślona przez prof. Szmurę, tudzież przyczynek do dziejów pamiętników Franka pióra prof. Trzebińskiego. O fenomenie pamięciowym, wianiale N. Lipowskim pisze dr. A. Wiruszki.

W «Est Europeen» za lutego ciekawe szczegóły i wywody dotyczące systemu monetarnego w Rosji Sowieckiej. W tymże zeszycie odpowiada p. O. Stabrowski na pytanie czym jest Rosja. Jest «częścią świata» — europejsko-azjatycką, jest Burzaja.

Jaką jest duszy ludzkiej nieśmiertelność?

Pratłat Czeczott contra profesor Lutostawski.

Dwa słowa wstępne osoby trzeciej.

Raz w Warszawie gdy wychodzono tłumnie z gmachu Muzeum Handlu i Przemysłu po odczytanie Przybyszewskiego o losach duszy ludzkiej do «tamtych» świecideł, znalazłem się ramię przy ramieniu z pewnym moim znajomym, który zagadnął mnie prosto z mostu temi słowy:

— I cóż pan na to?

Miało znać: czy ja zgadzam się z Przybyszewskim na słopnowe, coś powolnie, *ustawianie* duszy ludzkiej po opuszczeniu przez nią zmartwychwstałej ziemskiej powłoki — czy też nie zgadzam się?

— Co? Ja?

— Tak, — powtórzył mój znajomy. Czy podzielasz pan, jasno i dobitnie sformułowaną opinię Przybyszewskiego, że...

Drogi panie, — przerwałem. A skądże bym ja — ja! — mógł zgadzać się lub kontrolować? Słuchał pan przed chwilą Przybyszewskiego. Z jaką pewnością siebie, z jaką precyzją Mówił tak, bo on wie. On wie, rozumie pan! A ja — nie wiem. J akże bym ja śmiał albo potakiwać Przybyszewskiemu albo mu przeczyć?

To też, zabił na tem miejscu sprawę z najwłaściwszego — znacznie rozszerzonego — wydania dzieła prof. W. Lutostawskiego «Nieśmiertelność duszy» wystąpięciem się pilnie wydawania in *merito* krytycznego sądu, choćby najogólniejszego. Ograniczyć się do zaprezentowania taskawym moim czytelnikom tego, co, sądzę, że *naszczas* jest w książce profesora-filozofa, mianowicie w jednym strzeszczeniu jego teorii perjodycznego powracania na ziemię tyłu samych duchów (w ludzkiej postaci), co, jak wiadomo, wie się palingenezą.

Prof. Lutostawski, wykładający u nas w uniwersytecie metafizykę, filozofję religij, logikę, jest nie tylko zdeklarowanym wyznawcą palingenezy i cz. i gorliwym jej apoztem i propagatorem. Coś ja jednak mogłym na to poradzić? Nie dotrymam kroku prof. Lutostawskiemu stanowiący z nim do dysputy.

Owóż, gdy tak zawsze na mnie taskawy czolgodny ksiądz pralat Witold Czeczott, nadesłał na moje ręce (jako żem w «Słowie» sprawę palingenezy poruszył) wcale obszerną i wyczerpującą reputację teorii i twierdzeń prof. Lutostawskiego, ucieszyłem się serdecznie, że ktoś przecie kompetentny śmiało stanie mu przed oczy i dowiedzie — że niema racji!

Tem zaś potrzebniejsze jest wykazanie bezpodstawności hipotezy metafizycznej prof. Lutostawskiego, ponieważ nie przestaje on tej hipotezy powabną efektywnością oddziaływać na prawo i na lewo, osobliwie na młode umysły.

Teraz zaś, *salvati animam meam* i odstepując głosu szanownemu oponentowi prof. Lutostawskiemu.

Cz. J

1.

Katolicka wiara wyraźnie nas uczy, że los duszy po śmierci rozstrzyga się *natychmiast* na sądzie *szczegółowym*, po sądzie zaś *ostatecznym*, po zmartwychwstaniu wszystkich ludzi, wyrok ten zatwierdzony zostanie i co do ciała, które odłód wezmą udział w wiecznym szczęściu lub poąpieniu dusz. W międzyczasie dusze ludzi, aczkolwiek zmarłych w lasce Bożej (to jest bez grzechu śmiertelnego), lecz które niezupełnie odpokutowały za winy popelnione, będą pokutę odbywać w czyscu, zanim dostaną się do nieba. Wszystko to są dogmaty wiary, a zarazem elementarne prawdy, których się katolickie dziecko uczy z

katolicyzmu. Również jest prawdą dogmatyczną, że dusza, która w chwili śmierci opuszcza ciało, kiedyś przed końcem świata na nowo je ożywi i cały człowiek zmartwychwstały stanie na sąd ostateczny.

Byli jednak i są ludzie, których prawda objawiona nie zadawala. Uważają oni, że byłoby lepiej i sprawliwiej, gdyby dane było człowiekowi odbywać pokutę nie w czyscu, ale na tej samej ziemi, na której już żył, i w tym celu wymyślili sobie teorię reinkarnacji (palingenezy) to jest nowego wcielenia się, a nawet całego szeregu wcieleń duszy w coraz nowe ciała, aby przez to doskonalać się odbywały niejako nowicjat nieba. Że taka myśl przyjąć mogła do głowy, nie dziwne, wszak krainy fantazji bezbrzeżne są krańca, a gruba metapsychoza pogańskich ludów mogła im dać do tego popoch. Trudniej jednak sobie przedstawić jak ludzie wykształceni, t. j. przyzwyczajeni do logicznego myślenia mogli uwierzyć sami i głosić światu teorię, zostającą w tak rażącej sprzeczności z logiką i z wiarą!

Z wiarą niewiele się liczą poeci, filozofowie i ludzie nauki, którzy nieśwety zwykli stawiać ją, jako świat odrębny niezależny od wiary, a nawet przeciwny wierze. Ale przecie *nauka prawdziwa* opierać się musi albo na faktach doświadczalnych, albo na wyciągniętych z nich wnioskach, na rozumowaniu, a zatem na logice. Przy patrmy się więc, co mówi logika o reinkarnacji.

Żeby rozpocząć nowe życie dusza potrzebuje nowego ciała; skąd ona takowe weźmie? To pierwsza trudność do rozwiązania. Profesor Lutostawski z którym przed kilkunastu laty o tem rozmawiałem, rozwijał ją a raczej rozmyślał ten węzeł gordyjski, mówiąc, że dusza sama sobie stwórczy nowe ciało. Czy można to nazwać dowodem lub argumentem naukowym? Wszelki akt twórczy w świecie fizycznym jest wyłącznie przywilejem samego Boga; na jakiej zasadzie można utrzymywać, że Pan Bóg każda duszę po śmierci obdarzy tym przywilejem? Nie jest to wcale ani ścisłe, ani naukowe rozumowanie, ale proste przypuszczenie, rusztowanie, potrzebne do podtrzymania teorii, ale samo pozbawione fundamentu, i jako takie dające się odrzuć obalic według znanego prawida „*quod gratis asseritur, gratis negari potest*”. (Zdanie pozbawione dowodów, bez dowodów obalone być może).

Przeskoczmy jednak te pierwszą przeszkodę i przedstawmy sobie, że oto ta dusza w nowem ciele zjawia się na świecie. W jakim celu nastąpiła reinkarnacja? — Ażeby pokutować za winy przeszłego swego życia, a zarazem coraz bardziej się udoskonalać, odpowiadając nam zwolennicy palingenezy. Dla tego potrzeba, żeby miała świadomości win popelnionych, a korzystając z doświadczenia, i będąc przekonaną o konieczności ekspiacji, gotowa była cierpieć. Czy doświadczenie stwierdziło choć jeden fakt tego rodzaju? Czy choć jeden

11.

człowiek czuje się takim sobowtrem samego siebie? Bynajmniej, więc i cel tej rzekomej reinkarnacji upada. W najlepszym razie będzie to hipoteza, do rzeczywistego życia zastosować się nie dająca, jakas poetyczna mrzonka.

Byłoby to jeszcze pół biedy, gdyby pod tą, na pozór niewinną zabawką, nie kryło się bardzo niebezpieczne dla duszy balamuctwo. W czyscu grzeszniczy cierpią męki wprawdzie doczesne, nie wielkie, a człowiek przed cierpieniem zamyka oczy i myśleć o niem nie chce, tak jak odpędza myśl o śmierci, choć wie że ona nastąpić musi. Czy powtórne życie duszy będzie ekwiwalentem cierpienia czyscowego dla wszystkich ludzi? I tutaj doświadczenie temu przeczy; na każdym bowiem kroku spotykamy ludzi, których całe życie zdaje się być jednym pasmem bled i nieszczęść, kalek i formalnych łazarzów, a którzy jednak tego życia tak uporczywie się trzymają, i chociaż o jeden dzień przedłużyć pragną; widocznie więc życie uważają za dobro. Ten pogląd zwłaszcza spotykamy u niedowiarków, którzy w przyszłe życie nie wierzą, a zatem i piekła się nie obawiają, a jednak wola cierpieć niż zapadać w nicosć. Dla tych ludzi reinkarnacja nie będzie surrogatem czysca, ale nowicjatem nieba, w którym dusza rozwijać coraz bardziej zakres swoich pojęć i poglądów, a obok tego doskonalać się imoralnie, będzie doznawała zadolenia, jakie daje prawdziwy i wszechstronny postęp. Zamiast więc sprawiedliwie zasłużonej kary człowiek będzie się cie-

szyl ciężłym przedsmakiem szczęścia, w jakiegolwiek postaci one jego oczom się przedstawi. Łatwo poznać, czy taka teoria zachęci i skłoni człowieka do pracy nad sobą, do panowania nad namiętnościami, jednym słowem do doskonalenia się, kiedy cały ten proces będzie się odbywał nieświadomie, niejako automatycznie, drogą ewolucji?

Taką jest teoria reinkarnacji wobec logiki u bezwyznaniowców. Zaden jednak szczyry i konsekwentny katolik przyjąć jej nie może, bo stoi ona w zupełnej sprzeczności z dogmatami wiary, któreśmy na początku tej rozprawy wyłożyli się starai. Tu dodamy tylko, że konsekwentnie prowadzić ona musi do negacji piekła, jeśli reinkarnacja ma być udziałem wszystkich ludzi po śmierci, a nie mowy racji wątpić o tem, dopóki zwolennicy palingenezy (widocznie lepiej od nas wtajemniczeni w to, co się na tamtych świecie dzieje), nie o tem nie mówią. W rezultacie pobudzać ona będzie do popuszczania cugli wszystkim zachciankom i namiętnościom, a wiemy, jak do tego skłonna jest zepsuta już natura ludzka, kiedy nawet wierzących katolików perspektywą mąk wiecznych nie zawsze nad brzegiem niepęci zatrzymuje. Z tego punktu widzenia rozpowszechnianie teorii palingenezy będzie narkotyzowaniem sumień i znieprawianiem ludzkości. Czy może tej destrukcyjnej roboty podjąć się poważny myśliciel, Polak — patriota i uświadomiony katolik?.. A jednak podjął się te-

dwie rezolucje, jedną zatwierdzając sprawozdanie zarządu i-wa, i wyrażając mu podziękowanie za pracę dla dobra narodu białoruskiego; druga głosi że wobec nieetycznego i nie solidaryzującego się z ideologią „Praswiety” i tymczasowej Rady Białoruskiej postępowania p. Kościwicz, Waino Zgromadzenie postanawia wykluczyć go ze składu członków i-wa „Praswieta”. Na zakończenie odbyły się nowe wybory Centralnej Rady i Rady Nadzorczej i-wa.

ROŻNE.

(t) **Kursy rolniczo-hodowlane.** W dniach 20, 21, 22 b. m. odbyły się w Szumsku kursy rolniczo-hodowlane zorganizowane przez Wileńskie tow.-rolnicze. Kursy, referaty na których wygłaszali instruktorzy pp. Zywiecki i Opacki, cieszyły się ogromnym powodzeniem ze względu na żywo interesujące rolników i hodowców tematy.

Kursy przeluczało 47 stałych słuchaczy i przeszło stu, którzy słuchali poszczególnych referatów.

Komitet Bezrobotnych pracowników Chrześcijańskich Umysłowych składa niniejszym podziękowanie Drukarni „Znicz” za bezpłatne wydrukowanie legitymacji oraz ofiarodawcom na nasze cele p. Kiełmucowi Maciejowi za złożone zł. 10, ks. superintendentowi Jastrzębskiemu Michałowi za 5 zł.

Raut strzelecki. 4 marca odbędzie się w salach oficera Kasy Garnizonowego raut-koncert na dochód Związku Strzeleckiego w Wilnie. W wykonaniu programu artystycznego weźmie udział „Reduta” oraz najwybitniejsi artyści wileńscy. Program przewiduje również atrakcje, związane z dniem „Kazików”. Bilety wstępu pp. gospodyni i gospodarzy, których lista, jak również szczegółowe informacje o programie, ukaze się w dniach najbliższych.

TEATR I MUZYKA.

Reduta w teatrze na Pohlanie gra dzisiaj 26 lutego „W małym domu” dramat T. Riitnera w 3-ach aktach po raz pierwszy.

Sobota 27 lutego „Wesele” dramat M. Wyspiańskiego.

Niedziela o g. 3.30 po poł. „Uciekała mi przepióreczka” komedia St. Żeromskiego, w niedzielę o g. 8 wiec. „Przechodzień” sztuka B. Katerwy.

Całkowity dochód z przedstawienia niedzielnych Reduta przeznacza na fundusz bezrobotnych miasta Wilna.

Bilety sprzedaje do przedednia każdego przedstawienia biuro „Orbis” ul. Mickiewicza 11 od godz. 9-4 w dnie powszednie i od godz. 10-12.30 w niedzielę, oraz kasa teatru od godz. 11-2-ej i od 5-8 w dnie przedstawienia.

Oprócz tego dla udogodnienia publiczności w dnie powszednie księgarnia „Lektora” Mickiewicza 4 od 4-7 i w niedzielę od 1-3.

Redutowe wieczory muzyczne. Przystępując do uszywania dawnego powziętego zamiaru, kierownictwo „Reduty” organizuje szereg wartościowych wieczorów muzycznych i zapewnio sobie w tym celu współdziałanie najcelniejszych sił wykonawczych, solowych i zespołowych.

W poniedziałek — dn. 1 marca odbędzie się pierwszy wieczór muzyczny w wykonaniu wileńskiego zespołu symfonicznego. Dyrygent: Adam Wyleziński.

W programie przeważnie nieznane dzieła Stankowskiego („Marja”), Noskowskiego („Od wiosny do wiosny”), Moniuszki („Filia”), Karłowicza („Kapsadja litewska”) i in. Pożyczenie o g. 8-ej wiec. Ceny redutowe w programie 50 proc. zniżki. Bilety w kasie zamawiają („Orbis” ul. Mickiewicza 11), w dzień koncertu w kasie Teatru („Reduta”).

Koncert Z. Drzewieckiego w Teatrze Polskim. Świetny pianista Zbigniew Drzewiecki wystąpi w Wilnie raz jeden w niedzielę 7-go marca z recitale fortepianowym utworów Chopina. Program zawiera: Sonata B-moll, 24 preludia op. 28. Preludjum As-dur, Polonez Fantazja, 2 etudy, Scherzo Gis mol Kolszanka, Polonez As-dur. Początek koncertu o g. 8-ej wiec.

Poranki muzyczne w sali miejskiej. W niedzielę 28 lutego b.r. odbędzie się poranek muzyczny. W programie święta komedia muzyczna J. Rossiniego „Cydliuk Sewilski” w wykonaniu scenionem. Początek o godz. 12 min. 30 pop.

Ofiary.

— Bezimiennie dla „Wdowy” z dziećmi lat 14 — złotych 2.

Z całej Polski.

Likwidacja bandy Bąbnowskich. Postrach spokojnych mieszkańców szeregu powiatów woj. łódzkiego został wreszcie zlikwidowany. Na czele tej bandy stał przedtem Wawrzyński, zabity w potyczce z policją. Po zabitym objął dowództwo znany z okrucieństwa Bąbnowski. W potyczkach z tą bandą zginęło w Łodzi 2 policjantów.

Ze swata.

Pirandello i jego pośrednik.

Słynny dramaturg włoski Pirandello zawarł kontrakt z pośrednikiem teatralnym Giordanim.

Pirandello oddał wszystkie swe dzieła Giordanemu na następujących warunkach: o ile wpływy kasowe ze sztuk Pirandello w kraju z zagranicą nie przekroczy 36 tysięcy lirów rocznie, Giordani pobiera od praw autorskich Pirandello prowizję wynoszącą 10 procent. Jeżeli jednak suma należna Pirandelowi przekroczy 36 tysięcy, wówczas Giordani bierze połowę całej sumy należnej autorowi.

Sztuki Pirandello grane są dzisiaj z ogromnym powodzeniem na całym świecie i skromnie obliczać można dochód z nich na 200 tys. lirów rocznie. Z tej sumy połowę tylko bierze twórca—resztę zaś zagarnia pośrednik.

Kontrakt ten zawarty został na lat dziewięć, przyczem po upływie tego czasu Giordanemu przysługuje

Obrady Sejmu.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

— **Umowy lokarneńskie odesłane do komisji—Muzyka pulpitu—Ustawa w sprawie wstrzymania eksmisji czynszowników.**

Przed porządkiem dziennym wczorajszego Sejmu przewodniczący wice-marszałek Pluciński zakomunikował Izbie, że pos. Łańcucki zrzekł się mandatu, a na jego miejsce wchodzi pos. Warszawski, który jednocześnie złożył ślubowanie.

Przy pierwszym czytaniu ustawy o ratyfikacji traktatu gwarancyjnego między Polską a Francją, oraz traktatu arbitrażowego między Polską a Niemcami, podpisanego w Londynie dnia 1 grudnia 1925 roku zabrał głos prezes Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych Skrzyński, który wygłosił dłuższe przemówienie. Po przemówieniu p. Prezesa Rady Ministrów przewodniczący zakomunikował, że wypłynął wniosek o odesłaniu ustawy bez dyskusji do Komisji. W sprawie formalnej zabrał głos pos. Chrucki (Ukraińiec) który sprzeciwił się odesłaniu bez dyskusji ustawy do Komisji.

Przystąpiono do głosowania wśród wielkiej wrzawy na ławach mniejszości i komisjiów. Izba uchwaliła wniosek, co znowu spowodowało wzwagę.

Wśród ciągłego bicia w pulpity przystąpiono do 2 punktu porządku dziennego a mianowicie pierwszego czytania ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego. Zabrał głos pos. Paszuczek (kom.) który wśród nieustającej wrzawy stał na trybunie nie przemawiając zupełnie. Marszałek kolejno przywoływał do porządku posłów Wasyńczuka, Wojewódzkiego, Bona i Chruckiego. Wrzawa trwała około pół godziny. Wreszcie wice-marszałek Pluciński przerwał posiedzenie oświadczając, że zwołuje komisję regulaminową, aby rozpatrzyć, czy podczas jego przewodniczenia zaszedł jakieś uchybienie regulaminowe.

Po półtoragodzinnej przerwie wice-marszałek Pluciński wznowił posiedzenie i udzielił głosu przewodniczącemu komisji regulaminowej pos. Popielowi (NPR), który wyjaśnił, że komisja na odbytem w czasie przerwy posiedzeniu, po wyczerpującej dyskusji stwierdziła, że głosowanie nad odesłaniem w pierwszym czytaniu do Komisji ustawy o ratyfikacji umów lokarneńskich odbyło się zgodnie z regulaminem. Przystąpiono do I czyt. ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego, którą przyjęto w I czytaniu.

W dalszym ciągu posiedzenia pos. Lypaciewicz (Wyzw) referował wniosek Wyzwolenia i P. P. S. w sprawie wstrzymania eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki w b. zbiorze rosyjskim. Wynikiem tych wniosków jest ustawa o wstrzymaniu tej eksmisji na dalsze dwa lata. Ustawa ma na celu ograniczyć do ustawy o ochronie lokatorów zabezpieczyć dach nad głową i warszaty pracy, znajdujące się na gruntach dzierżawnych i możliwość ich odbudowy. W głosowaniu ustawę przyjęto bez zmian w II i III czyt. Następne posiedzenie dziś.

Policja łódzka otrzymała wiadomość, że banda posiada kryjówkę we wsi Fligów powiatu rad. mskowskiego w zagrodzie gospodarza Zduńskiego. Wiadomość się sprawdziła. Banda miała kryjówkę pod podłogą w domu Zduńskiego. Kryjówka bandytów została otoczona onegdaj przez policję. Bandyci spostrzegli, że zostali otoczeni. Zaczęli strzelać. Wywiązało się formalne obiegienie. Po dłuższej wymianie strzałów dom Zduńskiego został podpalony. Gdy po zagrodzie pozostały już zgłiszczą policja przystąpiła do poszukiwań. Okazało się, że bandyci zginęli w podziemnej swej kryjówce uduszeni dymem.

prawo rozwiązania go—Pirandello zaś, w razie życzenia Giordanego, zmuszony jest kontrakt ten na dalsze dziewięć lat przedłużyć.

Nietylko więc w Polsce literaci są wyszukiwani. A propos; nasza ustawa o prawie autorskiem długo wykuwa się w Sejmie.

Profesor Steinach o wiecznej młodości.

Profesor Steinach jest obecnie w toku dalszych badań nad zdobyciem tajemnicy „wiecznej młodości”. W metodzie jednak i poglądach znakomitego uczonego zaszła obecnie decydująca i nader ważna zmiana. Mianowicie Steinach zaprzestał obecnie zmierzać do wytkniętego celu zabiegami operatywnymi, lecz stosuje w szerokim zakresie naświetlanie. Miało ono wydać wprost znakomite rezultaty, gdyż wywołuje istną regenerację organizmu. Rozmaitości poważni biologowie przypisują ogromną doniosłość zdobyciom naukowym Steinacha. Sam jednak Steinach okazuje wielką wstrzemięźliwość

Nowości wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich

WE LWOWIE

Prof. Dr Wład. Witwicki: PSYCHOLOGJA. Dla użytku słuchaczy wyższych zakładów naukowych Tom I str. 424, tab. 37	Zł. 16—	Prof. Dr Adam Fischer: LUD POLSKI. (Podręcznik etnografii Połsk) str. 240	Zł. 6—	Nr 2. W. Syrokomia: URODZONY JAN DE-BOROG. (Oprac. Dr Żygiński)	Zł. 1.50
Prof. Dr Stan. Kutrzeba: HISTORIA ŻRODEŁ DAWNEGO PRAWA POLSKIEGO. Tom I str. 286	7.40	Ks. Dr Gerard Szmyd: ŚPIEWNIK KOŚCIELNY I MODLITEWNIK. (Dla użytku młodzieży szkolnej) str. 353.	5—	3. M. Gawlik: POWSTANIE STYCZNIOWE. (Z ilustracjami)	1—
Dr Lwiw BERNACKI: TEATR, DRAMAT I MUZYKA za STANISŁAWA AUGUSTA — Z 68 podobiznami. Tomy 2, str. 946	60—	Na obchody w 100-ną rocznicę śmierci Stan. Staszica: Dr Mieczysław Gawlik: STANISŁAW STASZIC str. 39 Cena	—60	4. W. Rzewuski: Z PAMIĄTEK SOPLICY. (Opac. dr Żygiński)	1.20
Prof. Dr Stan. Zakrzewski: BOLESŁAW CHROBRZY WIELKI. Str. 439.	3.50	Nasza Biblioteka. Nr 1 i. Choźdźko: BORUNY. (Opr. Dr Żygiński)	1—	5. Wł. Bem de Cosbam: GENERAŁ JÓZEF BEM. (Z ilustracjami)	1.80
				6. M. Gawlik: STANISŁAW STASZIC	—80
				7. K. Sochaniewicz: BOLESŁAW CHROBRZY. (Z ilustracjami)	1.80

Do nabycia w Księgarniach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich: we Lwowie pl. Halicki 12-a i w Warszawie, ul. Nowy Świat 69,—oraz we wszystkich Księgarniach.

Kino-Teatr „Helios”

Wszystcy śpieszcie ujęcie! Najlepszy film polski. Historia duszy dziewczęcej. Erotyczny dramat w 10 w. aktach z prologiem

„IWONKA” z Jadwigą SMOSARSKĄ w roli tytułowej Seansy o g. 3, 5.15, 7.30, 9.45

Wszystcy śpieszcie ujęcie! Podług arcydzieła Jules'a Verne'a. Największy film Ameryk. fascynująca epopeja, tragedia przeżyć, przyrodę, sensacji i t. p. Na ekranie widzimy największe miasta świata: Paryż, Londyn, New York, Szanghaj, Pekin, Tokio, Konstantynopol, Rzym i wiele innych. Nad program: „X lecie służby Bezpieczeństwa 1915—1925 r.”

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

„Europa mówi o tem” Największy film Ameryk. fascynująca epopeja, tragedia przeżyć, przyrodę, sensacji i t. p. Na ekranie widzimy największe miasta świata: Paryż, Londyn, New York, Szanghaj, Pekin, Tokio, Konstantynopol, Rzym i wiele innych. Nad program: „X lecie służby Bezpieczeństwa 1915—1925 r.”

Kino Kameraine

Wszystcy śpieszcie ujęcie! Światowe arcydzieło reżyserji LERISSIOTTA

„Polonia” Żywcem pogrzebani w 10 aktach podług słynnej powieści Eitnora Glina.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN ZAWALNA i telef 1 — 47; BOCZNICY KOLEJOW telef. 4 — 62

SPRZEDAJE:

- KARTOFLE
- OTRĘBY pszenne i żytnie
- OWIES
- ŻYTO
- PSZENICĘ
- JĘCMIEN

WAGONOWO I NA WORKI LOCO SKŁAD od 160 kl. Z DOSTAWĄ do DOMU.

NAJTANIEJ—GDYŻ WPROST OD PRODUCENTÓW

Las do sprzedania z pozwoleniem Rządu sosnowego 306 szt. — 242 m³; brzozy i olch użytkowych i opałowych 680 szt. — 647 m³ o 4 kl. od stacji węzłowej i blisko Wilna. Wiadomość: Białostocka 6 m. 1 od 10 rano do 10 wiec. codziennie, tam jest i pacht dla postawienia krów.

Chcesz się uczyć? Napisz: „Do Kancelarii Kursów Gracjana Pyrkasa, Warszawa, Świętokrzyska 17, a wstanie Ci będą darmo odpowiednio wskazywać rady

NAJKRÓTCEJ NISZCZY ODCISKI SKÓRE ZGRUBIAŁA I BRODAWKI „KLAWIOL” WYROBU FABRYKI WARSZAWSKIEJ WYBIEGAWSKIEJ

W.Z.P. Nr. 50 dn. 7-XI-25 r.

D.H. „Bławat Wileński” Wilno, Wileńska 31 tel. 382-
Ubrania męskie robimy ze swego materiału na raty na dogodnych warunkach. Ceny niskie. Robota solidna. **Tamże wybór wielki towarów białych i wełnianych.**

Szkółki Podzameckie Andrzeja hr. Zamoyckiego w PODZAMCZU poczta Sobolew, woj. Lubelskie polecają na sezon wiosenny **Wielki wybór drzew i krzewów** owocowych, parkowych, olejowych, sadzonek leśnych, kwiatów zimotrwałych, mietczyków oraz nasion drzewnych.

CENY PRZYSTĘPNE. KATALOGI I OFERTY NA ŻĄDANIE.

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Wilna wzywa właścicieli domów, którzy złożyli zaskarżona do Komisji Odwoławczej podatku majątkowego, do Stowarzyszenia (ul. Zawalna Nr 1 m. 2) od 5 do biura 7-ej wieczorem dla podania motywów wyłączonej w skargach i otrzymania niezbędnych wskazówek i wyjaśnień. Jednocześnie prosimy o zarejestrowanie woinych lokali w naszym biurze w celach wszczęcia starań o obniżenie podatków.

Zarząd.

Zapisujecie się do L. O. P. P.

TANI TYDZIEŃ KSIĄŻKI Ogromna ilość wartościowych nowszych wydań ze zniżką do 50 proc. oraz KSIĄŻEK NUT (fortepian solo, skrzypce z fortep., tańce, śpiewy, opery na fortep., orkiestra salonowa) po cenach niż. od 10 gr. za arkusz

Okazja dla bibliotek oraz miłośników książek i muzyki

sprzedaje

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT Józefa ZAWADZKIEGO w WILNIE

tylko od 28 lutego do 6 marca, włącznie

DRUKARNIA „WYDAWNICWO WILEŃSKIE” Kwaczelnia 23. (M. Stefańska) Egz. od 1906 r.

DRUKARNIA OFICINA ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA I DRUKARSKIE NAJNOWSZEJ TYPU ORAZ MASZYNY ROTACYJNA

PRZYJMUJE WSZELKIE DRUKARSKIE ROBOTY WE WSZYSTKICH JĘZYKACH EUROPEJSKICH CENY UMIARKOWANE

Szkló wodne płynne (Natron Wasserglas) Klarowne w wyborowym gatunku polska Fabryka Przetworów Chemicznych „CHEMIKPOL” Sp. z ogr. odp. w Łodzi, ul. Kilińskiego 99.

Dr MED. **A. Mańkowski** choroby skórne weneryczne Ordynuje od 5-7. 3-go maja 15. W.Z.P. Nr 45.

Akuszarka **W. Smałowska** przyjmuje od godz. do 19. Mickiewicza 46 m. 6 W.Z.P. Nr 63.

Rządca w średnim wieku, wspaniałe posady, posiada dużą gołębiarnię praktykę gospodarczą, świadectwa chlubne. Łaskawe oferty nadsyłać proszę, gmtna Jedlnia poczta Zagórzdon Al. Marciniak w Jedlni.

MEBLE najtaniej nabyć można w Domu Handl. **H. Sikorski** i S-ka Zawalna Nr. 30.

Do wyłączenia **2 pokoje** nadające się dla małżeństwa, można korzystać z kuchni; ul. Sułbock 21 m. 4, codziennie od 4ej do 7ej.

Polżyczającemu 3-5 tys. zł. do interesu przemysłowego w Wilnie dam posadę i procent. Oferty pod „Pracą” do Administracji „Słowa”.

Lokomobila „Ruston-Proctora” rok budowy 1913, amster 8 sila 16-20 koni OLEJARNIE hydrauliczna kompletna, urządzenie pary kamieni młyńskich sprężam na warunkach dogodnych. Poczta, re rekomendacja. Adres: Janków wojewoimia m. majątek go 17 m. 5, Grabowska. Cnodorki. H. Kulikowski.